Nr. 247 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 22 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Po dokonanem morderstwie.

Dotychczasowe śledztwo policyjne nie dało żadnych wyników.

Sejm zbierze się w listopadzie.

WARSZAWA, 20. 10. (Tel. wł.). Prace budowlane w sejmie prowadzone są dniem i nocą a także w dnie świąteczne. Pomimo to nie przewiduje się aby roboty mogły być ukończone przed 3 lub 6 listopada kiedy będzie się mogło odbyć pierwsze posiedzenie. Ponieważ według wymagań Konstytucji, sesja budżetowa sejmu musi być zwołana w październiku, prezydent zwoła formalnie sesję na 28. b. m. marszałek zaś wyznaczy pierwsze posiedzenie tej sesji na pierwszę dnie listopada.

O zaspokojenie głodu węglowego.

Zarządzenia min. spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 20. 10. (Pat). Celem wydatniejszego zasilenia w węgiel rynku wewnętrznego ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, aby w dniu 19. b. m. we wszystkich zagłębiach węglowych wagony polskie i górnośląskie, przewożące dotychczas węgiel na eksport, były załadowane węglem na potrzeby rynku wewnętrznego, z wyjątkiem wywozu do krajów południowych. Według otrzymanych prowizorycznie danych zostało skierowanych w dniu 19. bm. na rynek wewnętrzny o 1000 wagonów więcej aniżeli wypadło przeciętnie dziennie w poprzednim okresie do 19. bm. Ministerstwo komunikacji zamierza podobne zarządzenia wydawać co pewien czas z tem, że najbliższe takie zarządzenie wydane zostanie w sobotę 23. b. m.

Przeciw udziałowi posłów w spółkach akcyjnych.

WARSZAWA, 20. 10. (Tel. wł.). W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zabraniające posłom i senatorom uczestniczenia we władzach tych spółek akcyjn., w których zaangażowany jest kapitał skarbu Państwa. Rozporządzenie zawierać ma cztery artykuły i nosi tytuł „o uzupełnieniu przepisów, normujących organizację władz spółek akcyjnych".

Art. 2. powyższego rozporządzenia przewiduje, że posłowie i senatorowie piastujący w spółkach akcyjnych wspomniane mandaty, o ile się ich nie zrzekną w 14 dni po wejściu w życie tego rozporządzenia, będą mandatów tych pozbawieni a na wniosek przedstawiciela skarbu państwa wykreśleni z rejestru handlowego.

Po wejściu tej ustawy w życie, nie będą mogli bussinessiści w rodzaju Korfantego żerować na skarbie państwa.

...—

Zastrzeżenia wobec manifestu finansistów.

Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ, 20. 10. (Pat.). Prasa tutejsza odnosi się naogół sceptycznie do praktycznych następstw manifestu bankierów i zaznacza, że dokument ten ma przedewszystkiem znaczenie dla Stanów Zjednoczonych, jako dla kraju o największym protekcjoniźmie. Według „Petit Parisienne" manifest nie zawiera bynajmniej krytyki traktatu wersalskiego. „Figaro" sądzi, że uzgodnienie różnych systemów gospodarczych winno rozpocząć się od zrównoważenia ciężaru długów nietylko między narodami europejskiemi, lecz również między tymi narodami, a Stanami Zjednoczonymi. Zdaniem „L'Oevre" handel międzynarodowy w rozumieniu manifestu wymagac będzie międzynarodowej waluty. „Gaulois" przypuszcza, że poza ewentualnym wpływem moralnym na pewne koła polityczne manifest, jak się zdaje, nie osiągnie zamierzonego celu.

Opinja włoska.

RZYM, 20. 10. (Pat.). Międzynarodowy manifest finansistów nie spotkał się w prasie włoskiej z przychylnem przyjęciem. „Tribuna" i „Giornale Italia" czynią szereg zastrzeżeń. „Tevere" z góry odrzuca cały manifest. „Lavoro Italia" widzi w manifeście spisek międzynarodowego żydostwa, które pragnie podbić wszystkie kraje. Dziennik oświadcza, że nie chce wywoływać w prasie kampanji antysemickiej, sądzi jednak że jeżeli ofenzywa żydowska nie ustanie, to ci Żydzi, którzy we Włoszech zapatrują się przychylnie na poglądy wyrażone w manifeście, będą musieli być traktowani jako wrogowie państwa.

—:::—

Komitet obrony Państwa

WARSZAWA, 20. 10. (Tel. wł.). Na wczorajszej Radzie Ministrów omawiany był projekt utworzenia Komitetu Obrony Państwa. Do komitetu wchodziliby poszczególni ministrowie i inspektor armji pod przewodnictwem prezydenta państwa lub premiera. Komitet miałby za obowiązek wytyczenie armji w akcjach dotyczących obrony państwa.

Na tym samym posiedzeniu min. pracy Darowski referował o położeniu bezrobotnych i o zasiłkach dla nich. Wedle jego relacji liczba bezrobotnych spadła ostatnio do 208 tys.

Polska nota w sprawie traktatu litewsko-sowieckiego.

WARSZAWA, 20. 10. (Tel. wł.). Nota rządu polskiego do rządu Z. S. S. R. w sprawie traktatu sowiecko - litewskiego. w najbliższych dniach zostanie przez specjalnego kurjera wysłana do Moskwy.

Sprawa Chorzowa

WARSZAWA, 20. 10. (Pat.). W dniu 18. bm. rząd polski wystosował do poselstwa niemieckiego w Warszawie notę werbalną w odpowiedzi na notę Niemiec z dnia 2. bm. w kwestji Chorzowa. Zgodnie ze swojem stanowiskiem pierwotnem, wyrażającem się w gotowości podjęcia rokowań na płaszczyźnie polubownego załatwienia całokształtu sprawy i to przedewszystkiem drogą bezpośredniej rozmowy między dyrekcją fabryki chorzowskiej, a interesowanemi spółkami „Bayerische" i Oberschlessische, ewentualnie z udziałem delegatów rządów. Rząd polski wyraża żal, że rząd niemiecki propozycję tę pominął milczeniem. Tem nie mniej rząd polski w myśl powyższego podtrzymuje nadal gotowość do podjęcia rokowań, uważając jednak, że obowiązek oddania fabryki chorzowskiej w naturze nie wynika ani z konwencji genewskiej, ani też z wyroku Trybunału haskiego.

Proces o potworne morderstwo w Warszawie.

WARSZAWA. 20. 10. (Tel. wł.). Dzisiaj w drugim dniu obrad senzacyjnej rozprawy Królikowskiego. który jest domniemanym mordercą Michałowskiej, zeznawal Jakób Scheinker wywiadowca. który śledził Królikowskiego . Z chaotycznych jego zeznań wynika. że długotrwałe śledztwo zdołało nagromadzić poważne poszlaki wskazujące na Królikowskiego.

Dalej postanowił sąd dokonać wizji lokalnej w mieszkaniu oskarżonego. Następnie zeznawal szereg świadków których zeznania obciążają oskarżonego.

Mord polityczny.

Kurator szkolny p. Sobiński zginął jako ofiara zamachu politycznego. Aczkolwiek sprawców zamachu nie ujęto zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wykluczone są tutaj wszelkie inne pobudki tego morderstwa. Okoliczności zdają się istotnie wskazywać, że zamachowcy zekrutują się z pośród terorystycznych żywiołów ukraińskich.

Dziedzina szkolna na kresach doznała w ostatnim roku poważnego zaostrzenia. Z wejściem do ministerstwa oświaty p. Stanisława Grabskiego zapoczątkowaną została w szkolnictwie fatalna polityka, która nawet w społeczeństwie polskim wywołała duże niezadowolenie, a przez Ukraińców przyjęta była jak prowokacja. P. Grabski popierając hadery równocześnie realizował program tępienia szkół narodowych i zamieniał je na utrakwistyczne. Ofiarą tej niepoczytalnej polityki padło kilkadziesiąt szkół polskich, a szkolnictwo ukraińskie zostało wprost zdziesiątkowane. Ta koncepcja szkół utrakwistycznych napotkała w społeczeństwie polskim na gwałtowne protesty. Przypominamy masowe wiece rodzicielskie we Lwowie, na których energicznie sprzeciwiano się zamianie gimnazjów polskich na utrakwistyczne. Jeżeli Polacy tak się opierali zarządzeniom władz polskich, zrozumieć trzeba, jak głęboko odczuło te niepoczytalne reformy społeczeństwo ukraińskie. Uznało je za zamach na swoje szkolnictwo narodowe.

Kurator Sobiński, jako wykonawca zarządzeń swej władzy przełożonej może zawinił gorliwością w ich wykonywaniu, może jest jego winą, że w swych zarządzeniach dawał posłuch żądaniom jaczejek narodowych obficie rozsianych na kresach, które używają wszystkich sposobów, aby walkę narodowościową do żaru rozpalić.

Chociaż p. Grabski już dawno ministerstwo oświaty opuścił, jego następcy nic nie uczynili aby zerwać z jego fatalną linją polityczną w szkolnictwie kresowem i naprawić popełnione błędy. Rząd „sanacji moralnej“ w tej dziedzinie niestety nie naruszył ani jednej cegiełki w grabszczyźnie. Ofiarą tej polityki padł kurator Sobiński, ona bowiem wetknęła potępieńczą broń w ręce zamachowców. Jest oczywistym fałszem twierdzenie „Słowa Polskiego“ jakoby liberalniejszy kierunek polityczny po wypadkach majowych ośmielił zamachowców. Tu właśnie było wszystko po dawnemu.

Jakiekolwiek jednak były pobudki dokonanego mordu, musi on być bezwzględnie potępiony. Tylko obłąkane i niepoczytalne indywidua chwytają za rewolwery dla regulowania życia publicznego, mordują jednostki, które są wykonawcami systemu.

Jeżeli ten niepoczytalny zamach wyszedł istotnie z kół ukraińskich nie wolno rzucać oskarżenia na całe społeczeństwo, które niewątpliwie w swej olbrzymiej większości było nim zaskoczone i niewątpliwie da wyraz swej niechęci do tego rodzaju napadów. Napad ten może być dziełem indywidualnym kilku jednostek, a co najwyżej jakiejś terorystycznej grupki, która swą nieobliczalną działalnością ogromne wyrządza swemu społeczeństwu szkody i sprawia kłopoty, nie przynosząc żadnego pożytku. Morderstwo to nie może dać pretekstu do rozpętania walk narodowościowych i rozognienia szowinizmu narodowego. Może takie były intencje zamachowców, może takim był cel mordu. Nie wolno tak społeczeństwu polskiemu jak ukraińskiemu kontynuować tych zamiarów zamachowców, nie wolno przerwać wysiłków, zmierzających do zgodnego ułożenia stosunków.

Żyjemy na tej ziemi w atmosferze chorobliwej. Trzeba rozumnego i doświadczonego lekarza, aby ją uzdrowił. Jest obowiązkiem rządu jak najrychlej zastosować celowe metody lecznicze. *J.*

—:::—

Zmiany na stanowiskach wojewodów

WARSZAWA, 20. 10. (AW). W najbliższym czasie mają nastąpić zmiany na wyższych stanowiskach w administracji państwowej. Ustępuje dyrektor departamentu administracyjnego w Min. spraw wewn. p. Kozłowski. Ustąpią prawdopodobnie wojewoda lubelski p. Moskalewski, wojewoda krakowski p. Darowski i stanisławowski p. Dejoges. Na miejsce ich do Lublina przybyć ma b. wojewoda łucki p. Remiszewski, do Kielc p. Korcza do Krakowa zaś wojewoda kielecki p. Manterfel.

KLĘSKA ANTYALKOHOLIKÓW W NORWEGJI.

OSLO, 20. 10. Urzędowo podają, że według dotychczasowych, nieukończonych jeszcze obliczeń w głosowaniu ludowem w Norwegji za utrzymaniem ustawy prohibicyjnej oddano 311.651 głosów, przeciw niej 317.996. Ostateczny rezultat wiadomy będzie jutro.

—:::—

CORAZ MNIEJ ŁAMISTREJKÓW.

LONDYN, 20. 10. Według urzędowych obliczeń liczba górników, pracujących w kopalniach, wynosiła 18. bm. 219.000, to jest o 17.000 mniej w stosunku do dokonanych przedostatnim razem obliczeń. To zmniejszenie się ilości pracujących przypisać należy agitacyjnej działalności sekretarza Cooka.

—:::—

Węgierscy fałszerze banknotów liczą na amnestję.

BUDAPESZT, 20. 10. Ruch, mający na celu uzyskanie amnestji dla arystokratycznych fałszerzy banknotów, zatacza coraz szersze kręgi. Czołowa organizacja tajnych związków, której prezydentem jest hr. Teleky, wzywa wszystkich swych członków do protestowania przeciw skazaniu patrjotów frankowych.

Za to sądy niestrudzone są w przesyłaniu do więzień osobników z ludu. Pewien czeladnik szewski, Gabrjel Molnar, który jako „polityczenie podejrzany“ **miał być wydalony z Budapesztu, odezwał** się do konwojujących go na dworzec kolejowy:

— Fałszerzy franków lepiej się traktuje niż innych politycznych więźniów, umieszcza się ich w lepszych celach. Ale przyjdzie czas, że to się zmieni.

Za to oskarżony został o podburzanie i skazany na 8 miesięcy więzienia.

ROZBUDOWA FLOTY SOWIECKIEJ.

MOSKWA, 20. 10. (Pat.). Komendant sił morskich związku sowietów Mukrewicz oświadczył, że flota bałtycka Rosji sowieckiej jest już silniejsza od flot wszystkich państw bałtyckich i Niemiec razem wziętych. Podobnie flota czarnomorska sowietów jest silniejsza, niż floty państw śródziemnomorskich.

—:::—

MARK TWAIN.

3)

Awantura z dyfterytem.

(Ciąg dalszy).

— Nie doprowadzaj mnie do ostateczności! Tu, tu, tak, tak, mój skarbie, moja pieszczotko; wiem, wiem, że to brzydkie, że to gorzkie lekarstwo, ale jest ono Klarci potrzebne, potrzebne mamusinej pieszczotce... Ono ją uzdrowi... Tak, tak, oprzej główkę o pierś mamusi i zaśnij sobie, dziecinko bo niedługo i tak — ach, Mortimerze, ja wiem, że ona nie dożyje poranku! — Mortimerze, a możeby tak łyżkę stołową co pół godziny, co, nie? — Och, dziecko musi przyjąć także belladonnę — tak, ona tu byłaby wskazana — a nawet akonit! Przynieś mi akonit, Mortimerze. — O, proszę cię, daj mi tylko robić, co ja chcę, ty się nic a nic nie znasz na tych rzeczach.

Poczem udaliśmy się spać. Łóżeczko — Klarci postawiliśmy tu obok łóżka mej żony.

To przestawienie i hałasowanie tak dalece mnie zmęczyło, że już po dwóch minutach spałem więcej niż mocno. Ale wtedy naraz żona zbudziła mnie.

— Mężulku, czy centralne ogrzewanie jest otwarte?

— Nie.

— No, oczywiście. Proszę cię, odkręć natychmiast kurek, w pokoju za zimno.

Odkręciłem kurek i natychmiast zasnąłem ponownie. I znów mnie obudzono.

— Mężusiu najdroższy, czy nie będziesz miał nic przeciwko temu, by łóżeczko postawić obok ciebie. Będzie bliżej półek.

Uczyniłem jak chciała, wszedłem jednak przez to w kolizję z poręczą łóżka, wskutek czego dziecko obudziło się. Zasnąłem wszakże ponownie, podczas gdy żona uspokojała chore dziecko!

Po krótkiej jednak chwili przez mgłę sennych majaczeń przebiły się do moich uszu następujące słowa, niby szmer daleki:

— Mortimerze, gdybyśmy tak mieli tu smalec gęsi! Może zadzwonisz!

Napół senny wygramoliłem się z łóżka, nastąpiwszy przytem na kota, który żywo zaprotestował, za co byłby otrzymał kopnięcie, gdyby nie ukrył się pod gościnnym dachem krzesełka.

— Na miłość Boską, Mortimerze, poco gaz zapaliłeś? czy chcesz obudzić dziecko?

— Muszę przecież zobaczyć, czy bardzo się skaleczyłem.

— Ach, w takim razie obejrzyj i krzesło — jestem pewna, żeś je złamał. Biedny kotek. Jak łatwo —

— No, no, co do kota, to już lepiej nie mów nic. — A wszystko to nie stałoby się, gdyby tu została Marynia, onaby lepiej ode mnie załatwiła te sprawy, jako że bardziej wchodzą one w zakres jej zawodu.

— Wstydziłbyś się, Mortimerze, mówić coś podobnego. Smutne to zaiste, że nie chcesz wykonać nawet tych kilku błahostek w tak strasznych chwilach, gdy nasze dziecko...

— No dobrze już, dobrze, robię wszystko, co tylko chcesz... Tylko tym dzwonkiem nie dodzwonię się nikogo — wszystko śpi. Gdzie jest ten gęsi szmalec?

— Na kominku, w dziecinnym pokoju. Możebyś zechciał pójść i zapytać o to Marynię?

Przyniosłem gęsi szmalec i położyłem się do łóżka. Ale znów zawołano na mnie.

— Mortimerze, tak mi przykro przerywać ci sen, lecz widzisz, jest tu jeszcze za zimno, by móc zrobić dziecku nacieranie. Rozpalno ogień w kominku. Nic więcej nie trzeba, tylko podpalić.

Zebrałem się w sobie i rozpaliłem ogień. Poczem zgnębiony, usiadłem.

— Mortimerze, na miłość Boga, nie siadaj, bo to śmierć pewna w takiem zimnie! połóż się do łóżka!

Gdy kładłem się znowu, zawołała:

— Ach, proszę, możebyś tak wpierw dał dziecku lekarstwo!

Uczyniłem i to. Było to takie lekarstwo które tylko mogło co najwyżej obudzić dziecko. Pauzę, która nastąpiła podczas snu Klarci, miła moja wykorzystała w ten sposób, by ją rozebrać i natrzeć jej całe ciałko gęsim szmalcem. W chwilę potem zasnąłem, lecz poto tylko, by znowu być zmuszonym do wygramolenia się z ciepłych pieleszy.

— Mortimerze, czuję jakiś przeciąg. Nic tak nie szkodzi przy dyfterycie, jak właśnie przeciąg. Proszę cię, przesuń łóżeczko bliżej do ognia.

(Dok. nast.).

—:::—

W zwartym szeregu.

Przed posiedzeniami Rady Naczelnej — szerzono z różnych stron pogłoski o gwałtownej walce wewnątrz naszych szeregów, prowincjonalna zwłaszcza prasa reakcyjna zapowiadała nawet formalny rozłam.

Oczekiwania te i nadzieje zawiodły najzupełniej.

W Polskiej Partji Socjalistycznej, jak w każdej dużej i żywotnej partji socjalistycznej, istnieją różne kierunki i różne odcienia poglądów. — I, doprawdy źleby było, gdyby było inaczej. Stanowilibyśmy wtedy, nie masową organizację klas pracujących, lecz drobną sektę dogmatyczną bez szans rozwoju, bez możliwości rozrostu.

Istnieje wszakże jedna rzecz, która łączy i skupia wszystkich — to SOCJALIZM. Idea socjalistyczna pozwala nam zawsze znaleźć wspólny język, ustalić wspólne drogi dalszej walki, ustalić wspólnie główne wskazania dla taktyki politycznej.

Dwudniowa debata Rady Naczelnej obracała się dokoła zagadnienia, jak należy oceniać sytuację dzisiejszą Polski i jaką wobec niej postawę ma zająć zorganizowany proletarjat socjalistyczny. Decyzje, powzięte w wyniku dyskusji, nie budzą w tym względzie żadnych wątpliwości.

Polska Partja Socjalistyczna zdaje sobie sprawę, że zmiany personalne, dokonywane ostatnio w wojsku, administracji cywilnej i w skarbie, mają znaczenie dodatnie, bo oczyszczają armję od spisków faszystowskich i łamią reakcyjną klikę biurokratyczną. — W dziedzinie jednak zasadniczej, w polityce społeczno-gospodarczej, kolejne gabinety p. Bartla ulegały wpływom grup wielko-kapitalistycznych, utrzymywanie zaś osłabionego Sejmu, odwlekanie nowych wyborów umożliwiło powrotną falę nastrojów faszystowskich, osłabiło samą zasadę demokracji.

Rada Naczelna zajęła tedy stanowisko ostro krytyczne wobec przeszłości pomajowej. W stosunku do gabinetu Józefa Piłsudskiego zachowała — w myśl wniosków CKW. i ZPPS. — pozycję rzeczową, to zn. zależną od programu i działalności Rządu. Sformułowała wreszcie szereg postulatów praktycznych, które stanowią rodzaj „programu minimalnego“ klasy robotniczej na chwilę bieżącą. Usunięte też być muszą odtąd wszelkie nieporozumienia, związane z obecnością w gabinecie tow. Moraczewskiego. Rada Naczelna stwierdziła, że postanowienie o przyjęciu teki ministra robót publicznych tow. Moraczewski powziął na własną tylko odpowiedzialność, „nie wiążąc w niczem Partji“.

Wskazanie zaś najważniejsze, które wynika i z uchwał, i z debat Rady — to

ZUPEŁNA SAMODZIELNOŚĆ

PPS. w jej codziennej pracy i w jej przyszłych walkach. Niejasne jest położenie polityczne, nieznane są dotąd zamiary Rządu. Polska Partja Socjalistyczna ma wytknięte zadania przed sobą: chcemy złamać siły reakcji zarówno w jej głównej postaci — Związku Ludowo-Narodowego, jak i w formie klasowych organizacji wielko-ziemiańskich, które usiłują dziś wydostać się na szerszą arenę polityczną; chcemy — poprzez nowe wybory — ugruntować w Polsce demokrację parlamentarną; chcemy — wreszcie — wywalczyć Rząd, wyrażający istotne dążenia i potrzeby klasy robotniczej, włościaństwa, inteligencji pracującej.

W zwartym szeregu pójdziemy do dalszej, twardej pracy. Polska Partja Socjalistyczna pod własnym czerwonym sztandarem w imię własnych celów i pragnień ważyć będzie coraz potężniej na dziejach Rzpltej i w swoje ręce ujmie wielkie dzieło budowania Polski naprawdę ludowej. A Polska ludowa — to pierwszy krok ku Polsce socjalistycznej.

Mieczysław Niedziałkowski.

—:::—

Mimochodem.

Uczył Marcin Marcina...

Wczorajsze „Słowo“ w związku z morderstwem popełnionem na kuratorze Sobińskim podaje pewne szczegóły z pobytu delegacji ukraińskiej z posłem Chruckim na czele u ś. p. Sobińskiego.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że „Słowo“ mimowoli potwierdziło prawdziwość przysłowia: Uczył Marcin Marcina. — a mianowicie, wytykając błędnie podobno po łacinie użyte powiedzenie pos. Chruckiego, pisze:

„Delegacja opuściła następnie pokój audjencjonalny a poseł Chrucki — wskazując na ś. p. kuratora zawołał:

„Jupitter conans“! Chrucki miał zapewne na myśli znany zwrot „Jupitter sonans“ — (Jowisz grzmiący), dlaczego jednak powiedział „conans“ — pozostaje jego tajemnicą.

Tyle „Słowo“ — i to zupełnie wystarczy. Dlaczego pos. Chrucki powiedział „Jupitter conans“ — nie wiemy. Jest to zresztą obojętne. Dlaczego jednak „Słowo“ wmawia p. Chruckiego, że miał na myśli „sonans“ — trudno się domyśleć. — Ów znany zwrot brzmi bowiem: „Jupitter Tonans“, tonans znaczy grzmiący, podczas gdy sonans znaczy brzęczący).

Uważamy za stosowne „Słowu“ przypomnieć to, czego „przypomnąć“ (str. z kol. 2. wiersz 38.) sobie nie mogło.

Manifest międzynarodowej finansjery.

O zniesienie gospodarczych barjer celnych.

Najwybitniejsi przedstawiciele świata bankowego i przemysłowego Europy i St. Zjednoczonych wydali następujący manifest:

„Pragniemy jako ludzie interesów zwrócić uwagę na pewne poważne i niepokojące warunki, które według naszego zdania, opóźniają powrót do pomyślności.

Trudno bez niepokoju patrzeć na rozmiary, do których pozwolono barjerom taryfowym, specjalnym licencjom i zakazom od czasów wojny przeszkadzać międzynarodowemu handlowi i wstrzymywać go od płynięcia swojemi naturalnemi kanałami. W żadnym okresie nowszej historji wyswobodzenie od takich restrykcyj nie będzie bardziej potrzebne, aby umożliwić handlującym przystosowanie się do nowych i trudnych warunków. I w żadnym okresie przeszkody dla handlu nie były bardziej niebezpiecznie mnożone bez trafnego oceniania, płynących stąd gospodarczych następstw.

Zawalenie się wielkich, politycznych jednostek w Europie zadało ciężki cios międzynarodowemu handlowi. Poprzez szerokie przestrzenie, w których mieszkańcy mieli możność wymieniać swobodnie swoje produkty, liczne nowe granice zostały wzniesione i zazdrośnie strzeżone przez barjery cłowe. Stare rynki znikły.

RASOWYM ANIMOZJOM POZWOLONO DZIELIĆ ORGANIZMY,

których interesy były nierozdzielnie związane. Sytuacja nie jest niepodobna do tej, któraby się wytworzyła, gdyby Związek Państw rozwiązał węzły, które je łączą i przystąpił do dręczenia i tamowania, zamiast popierania, wzajemnego handlu. Mało kto może wątpić, że w tych warunkach pomyślność takiego kraju szybkoby upadała.

Ażeby zaznaczyć i obronić te nowe granice w Europie,

LICENCJE, TARYFY I PROHIBICJE ZOSTAŁY NARZUCONE,

z rezultatami, które, jak wykazuje już doświadczenie, były nieszczęśliwe dla wszystkich zainteresowanych. Jedno państwo traciło swoje dopływy taniej żywności, inne swoje dopływy tanich manufaktur. Przemysły cierpiały z powodu braku węgla, fabryki z powodu braku surowych materjałów. Poza temi barjerami cłowemi nowe lokalne przemysły zostały zapoczątkowane bez żadnej rzeczywistej ekonomicznej podstawy; przemysły te mogłyby być utrzymywane przy życiu wobec konkurencji przez wznoszenie barjer jeszcze wyższych. Kolejowe opłaty, dyktowane przez polityczne względy, uczyniły tranzyt i frachty trudnemi i kosztownemi. Ceny wzrosły, sztuczna drożyzna została stworzona.

PRODUKCJA JAKO CAŁOŚĆ ZMNIEJSZYŁA SIĘ.

Kredyt się ścisnął, a waluty zdeprecjonowały się. Zbyt wiele państw, idąc za fałszywemi ideałami narodowego interesu, naraziło na niebezpieczeństwo własny dobrobyt i straciło z oczu wspólne interesy świata, przez oparcie swoich stosunków komercjalnych na gospodarczem szajeństwie, które grozi wszelkiemu handlowi, jako jakiejś formie wojny.

Nie może być żadnego odrodzenia w Europie, dopóki politycy we wszystkich terytorjach, starych i nowych, nie zrozumieją, że

HANDEL NIE JEST WOJNĄ, LECZ PROCESEM WYMIANY,

że w czasie pokoju nasi sąsiedzi są naszymi klijentami i że ich pomyślność jest warunkiem naszego własnego dobrobytu. Jeżeli szachujemy ich interesy, ich możność płacenia swoich długów zmniejsza się i ich możność kupowania nowych towarów jest zredukowana. Ograniczone importy wywołują ograniczone eksporty, a żaden naród nie może znieść straty swego handlu eksportowego. Ponieważ wszyscy jesteśmy zależni od importów i eksportów i od procesów międzynarodowej wymiany, nie możemy patrzeć bez wielkiej troski na politykę, która oznacza zubożenie Europy.

Na szczęście są oznaki, że opinja we wszystkich krajach spostrzega nakoniec powyższe niebezpieczeństwa. Liga Narodów i Międzynarodowa Izba Handlowa pracowały nad zredukowaniem do minimum wszystkich formalności, prohibicyj i restrykcyj, nad usunięciem nierówności postępowania w innych sprawach niż taryfy, nad ułatwieniem transportu pasażerów i towarów. W niektórych krajach potężne głosy podniosły się za zawieszeniem taryf wogóle. Inni projektowali zawarcie na długie okresy umów handlowych, zawierających w każdym wypadku klauzulę największego uprzywilejowania. Niektóre państwa uznały w niedawnych traktatach konieczność wyswobodzenia handlu od restrykcyj, które go gniotą. A doświadczenie powoli uczy innych, że

OBALENIE GOSPODARCZYCH BARJER

pomiędzy niemi może stanowić najlepsze lekarstwo na istniejącą stagnację. Na cenne polityczne rezultaty, które mogą wypłynąć z tego rodzaju polityki, z zamiany złej woli na dobrą wolę, ekskluzywności na kooperację, nie chcemy kłaść nacisku. Ale chcemy na pierwszem miejscu postawić nasze przekonanie, że ustanowienie gospodarczej swobody jest najlepszą nadzieją podniesienia handlu i kredytu świata“.

Manifest powyższy podpisany został bez zastrzeżeń przez finansistów amerykańskich, angielskich, niemieckich, austrjackich, belgijskich, czeskich, duńskich, holenderskich, węgierskich, norweskich, polskich, rumuńskich, szwedzkich i szwajcarskich — a z zastrzeżeniami przez francuskich i włoskich.

GŁOSY FINANSISTÓW POLSKICH O MANIFEŚCIE.

WARSZAWA, 20. 10. (AW). Były premier Grabski ocenia manifest gospodarczy międzynarodowej finansjery bardzo pesymistycznie. P. Grabski twierdzi, iż autorom manifestu chodzi o zniesienie wszelkich barjer celnych. W wypadku urzeczywistnienia ideałów międzynarodowej finansjery kraj nasz zalany zostanie produktami niemieckimi, przemysł zostanie zupełnie zniszczony i państwo zejdzie do roli kraju typowo rolniczego. P. Grabski wyraża zdziwienie, jak przedstawiciele finansów polskich mogli podpisać ten manifest.

WARSZAWA, 20. 10. (AW). „Kurjer Poranny“ podaje, iż p. Karpiński, prezes Banku Polskiego, który podpisał manifest międzynarodowej finansjery, oświadczył, że wystosował do gubernatora Banku Angjii pismo, w którem zastrzegł się co do treści manifestu, podkreślając, że aczkolwiek zniesienie barjer celnych jest usprawiedliwione, to jednak kraje słabe ekonomicznie do czasu równomiernego nasycenia kapitałami muszą się odgradzać od nadmiernego importu.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 października

DO DZISIEJSZEO NUMERU dołączamy dodatek powieściowy.

Uroczystość Fredrowska w Teatrze Wielkim. Celem uczczenia 50-tej rocznicy zgonu wielkiego ojca komedji polskiej, Aleksandra hr. Fredry, odbędzie się jutro w piątek, uroczyste przedstawienie, na którem ukaże się w nowej inscenizacji jedna z najpiękniejszych i ideowo najszlachetniejszych komedji Fredry: „Przyjaciele“. Uroczystość rozpocznie Prolog sceniczny St. Wasylewskiego. W przedstawieniu uczestniczą artyści: pp. Kwiatkiewiczowa, Trapszo, Bielecki, Dobrowolski, Dobrzański, Farmer, Knobelsdorf, Przystawski, Ratschka Szyndler i inni. W prologu ukaże się autentyczny, stylowo odtworzony, gabinet Aleksandra hr. Fredry.

MARS W POBLIŻU ZIEMI. Na wschodniej części nieba wita nas obecnie co wieczora jasno świecąca gwiazda o czerwonawym kolorze. Jest to Mars, który dnia 27. bm. znajdzie się w największej bliskości ziemi.

KONTROLA KSIĄG W „DOMU NARODNYM“. Z powodu nieustannych doniesień z kół ukraińskich, zarządziło lwowskie województwo rewizję ksiąg w „Domu Narodnym“, która to fundacja znajduje się pod zarządem Starorusinów.

INSPEKTOR SZKOLNY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH. Wskutek doniesienia lwowskiego Kuratorjum szkolnego, stanął przed sądem w Tarnopolu inspektor szkolny ze Zbaraża, Aleksander Halicki, który podczas podróży i spekcyjnych czynił podwładnym nauczycielkom niemoralne propozycje. W czasie rozprawy ustalono, że H. uprawiał stale zbrodniczy ten proceder, zaś na nieulegających mścił się, przenosząc je z miejsca na miejsce.

W wyniku rozprawy skazano go na 2 miesiące więzienia, z zawieszeniem w urzędowaniu.

STRZAŁY W ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKICH ROBOTNIKÓW W WARSZAWIE. Onegdaj w czasie posiedzenia tego Związku przy ul. Fredry, litograf Wilgus, wydalony swego czasu z tego Związku, strzelił dwukrotnie z rewolweru do przewodniczącego, jednak chybił. Szaleniec skierował potem broń ku sobie i zranił się dwukrotnie w piers. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

ZBRODNIA W TARNOBRZEGU. W wspomnianem miasteczku onegdaj N. Ćwikliński z zazdrości o żonę zabił w kasynie strzałem rewolwerowym dr. Arnolda Danka Rebena.

W czasie, gdy zwłoki zamordowanego eksportowano koleją do Krakowa, opryszki włamali się do mieszkania tragicznie zmarłego i doszczętnie je splondrowali, poczem zbiegli z łupem w kierunku Baranowa. Podczas zarządzonego pościgu bandyci strzelali do policjantów, którzy w odpowiedzi strzałami, zabili 19-letniego Maciąga z Sobowa, dwóch zaś innych ujęto i odstawiono do sądu.

OSKARŻONA STROJNISIA. Zofia Düll, zam. przy ul. Szeptyckich, doniosła policji, że niejaka Julja Donarasek, zam. przy ul. Kleparowskiej, sprzeniewierzyła donoszącej zegarek damski, wartości 150 zł.

Do Zarządów Robotn. Związków Zawodowych we Lwowie.

W pierwszej połowie listopada b. r. odbędzie się Konferencja delegatów lwowskich Związków Zawodowych, na której dokonane zostaną wybory do Wydz. Wyk. lwow. Rady Zaw. Z tego powodu Wydz. Wyk. uchwalił odnieść się do Zarządów Rob. Zw., by wybrano lub uzupełniono delegatów po myśli statutu i regulaminu. Przypominamy, że każdy Związek wybiera jednego delegata od Związku i na każdych 50 członków zgłoszonych do Rady Zaw. jednego delegata. Ułamki odpadają. O wyborze delegatów należy sekretarjat do dnia 5. listopada pisemnie zawiadomić.

Równocześnie prosimy o podanie nazwisk prezydjum i członków Zarządu każdego Związku.

Posiedzenia Wydz. Wyk. odbywają się zwyczajnie w każdy poniedziałek o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Ossolińskich 10.

Za Wydz. wyk.:

A. Andrasik, sekr. K. Żelaszkiewicz, przew.

Przegląd prasy.

Morderstwo kuratora Sobińskiego. — Manifest banków światowych. Kto ma rządzić Polską?

Morderstwo dokonane onegdaj na kuratorze ś. p. Sobińskim nasuwa smutne refleksje na temat obecnych stosunków w Polsce. Zdziczenie moralne bierze górę. Bestja ludzka zwycięża człowieka.

Mord onegdaj popełniony wywołał liczne komentarze dotychczas w prasie lwowskiej. W tej sprawie zapewne zabierze głos i prasa innych miast.

„Słowo Polskie“ analizując kłamliwie podłoże tego morderstwa dochodzi do wniosku, że psychologja społeczeństwa w ostatnim czasie wytwarza dyspozycje i bodźce do popełniania zbrodni.

„Obok tego ogólnego podłoża psychologicznego, właściwego przeżywanemu obecnie okresowi, na pobudki skrytobójców oddziaływać mogły inne jeszcze specjalne motywy, czerpiące swe uzasadnienie z ideologji obecnego systemu. Trzeba uświadomić sobie zasadnicze wytyczne „programu“ kulturalnej polityki, zainaugurowanego przez obecny system, programu, którego potwornym wswem niszczycielstwie przedstawicielem stał się p. Srjkowski. Te wytyczne zmierzały i zmierzają przecież nie do czego innego, jak tylko, aby z Polski uczynić państwo zdecydowanie narodowościowe, aby zetrzeć z oblicza naszej niepodległej Ojczyzny charakter i osobowość narodu polskiego. A jeśli taką politykę kulturalną oficjalnie i z taką gorliwością w inicjatywie rozpoczął nowy kurs w Polsce, to chyba nie trudno zrozumieć proces, jaki na tle tej polityki musiał się wykrystalizować w wyobraźni i myśli fanatyków z obozu partji ukraińskiej“.

„Chwila“, zastanawiając się nad przyczyną tego morderstwa zauważa, że stanowisko ś. p. Sobińskiego wobec Ukraińców było nieprzejednane i jemu głównie zawdzięczyć należy polonizację szkolnictwa w Małopolsce Wschodniej:

„W sprawie szkół ukraińskich miał śp. Sobiński swoje odrębne zdanie, które nie zawsze pokrywało się ze zdaniem naczelnika drugiego wydziału, tj. obecnego wiceministra p. Stanisława Gajczaka. P. minister Gajczak był za liberalniejszem traktowaniem szkolnictwa ukraińskiego i za rozszerzeniem uprawnień tego szkolnictwa, — podczas gdy śp. Sobiński dążył systematycznie do posłuszczenia przy pomocy szkoły całego społeczeństwa małopolskiego. I mimo swojej osobistej nadzwyczajnej dobroci i swojego ogromnego taktu w tym kierunku nie był skłonny do żadnych ustępstw.

„I to może stało się przyczyną jego tragicznej śmierci“.

Dziennik ukraiński „Diło“ w sprawie morderstwa powyższego prócz kronikarskiej notatki nie zajęło żadnego stanowiska. Stwierdza tylko, że policja i prasa polska morderstwo to przypisuje Ukraińcom.

W sprawie manifestu banków światowych — o czem obszerniej podajemy na innem miejscu — krakowski „Czas“ pisze:

„Jak Polska na niego zareaguje? Niemal bez wyjątków panuje u nas słuszne zdanie, że porzucenie protekcji celnej i przeskoczenie równemi nogami do polityki wolnego handlu, jak tego manifest zdaje się żądać, byłoby dla Polski krokiem zabójczym. Polska jest krajem przeważnie rolniczym, a tem samem ubogim, nie mogącym ludności swej wyżywić — otóż wyhodowanie przemysłu uzupełniającego gospodarstwo rolnicze jest dla nas koniecznością życiową.

Musimy stać — mimo protestów bankierów — na stanowisku, że hasła wolnego handlu są dla nas jeszcze przedwczesne. Natomiast musimy wyciągnąć z niego inną naukę. Nasz sposób ochrony przemysłu, nasza polityka celna i taryfowa, są z wielu względów niebezpieczne, budzą w całym świecie sprzeciwy i muszą być zreformowane. Panuje u nas na tem polu najzupełniejsza dowolność i niepraworządność“.

Poseł Kościałkowski z „Klubu Pracy“ wygłosił ostatnio w Krakowie odczyt p. t. „Postulaty chwili obecnej“, w którym m. in. wyraża pogląd, iż tylko centrum powinno być czynnikiem rządzącym w państwie.

„Polską — mówił pos. Kościałkowski — rządzić tylko może i powinno — centrum: środek między dwoma skrajnemi skrzydłami socjalistów i konserwatystów, poza nawias których wyrzucić trzeba partje nacjonalistyczne i komunizujące, jako antypaństwowe. Przeciw centrum już te oba kierunki się łączą. Przy najbliższych wyborach — a już tak niedalekich — stworzą one dwa antypaństwowe bloki. Wybory odbyć się będą musiały na podstawie obecnej ordynacji, gdyż sejm wyłączył jej zmianę z pełnomocnictw. Wpłyną one zasadniczo na fizjognomję przyszłego s jmu w pierwszej linji zwiększając siły komunistów i „mniejszości słowiańskich“, idących obecnie na naszych kresach ręka w rękę — smutny rezultat naszej dotychczasowej polityki“.

NOWY REKORD LOTNICZY.

RZYM, 20. 10. (Pat.). Jak donoszą pisma, lotnik Passaleva odbywając na hydroplanie lot dokoła jeziora Maggiore, pobił wszystkie dotychczasowe rekordy światowe w locie na 1000 km. z obciążeniem 1000 kg. i z jednym pasażerem.

—:::—

KS. SEIPEL PREMJEREM AUSTRJACKIM.

WIEDEŃ. 20. 10. (AW). Zgromadzenie narodowe wybrało dnia 20. b. m. w południe ks. Seipla kanclerzem, poczem zatwierdziło listę nowego gabinetu. Ks. Seipel obejmie również kierownictwo min. spraw zagr. — Zgromadzenie narodowe rozpoczęło dyskusję nad deklaracją nowego rządu.

Po zamordowaniu ś. p. Sobińskiego.

Znikome rezultaty śledztwa policyjnego.

W sprawie zamordowania ś. p. kuratora Sobińskiego prowadzi śledztwo nadkom. Mitlener,M kierownik oddziału P. P. dla spraw politycznych. Wyniki dochodzeń są zachowane w tajemnicy, policja utrzymuje jednak, iż śledztwo jest na dobrej drodze.

Wczoraj w nocy przeprowadzono rewizję wśród Ukraińców, odnoszących się wrogo do państwowości polskiej, rewizje te jednak wypadły negatywnie. Przytrzymano jednak kilka osób zaś znaczną ilość przesłuchiwano do późnej nocy.

Ś. p. Sobiński udał się krytycznego popołudnia wraz z żoną do kina „Apollo“, by tam oglądnąć film przerobiony z powieści Wiktora Hugo „Nędznicy“. W drodze powrotnej w ul. Królewskiej przed pp. Sobińskimi na kilkanaście kroków wracało ze szkoły kilku wychowanków bursy. Z tyłu zaś w małej odległości szli dwaj młodzieńcy w wieku 20—21 lat, z których jeden z odległości dwóch kroków strzelił, trafiając ś. p. Sobińskiego w tył głowy. Zbrodniarze zbiegli nieścigani na pobliskie wzgórze. Policja zarządziła następnie przeszukanie tych wzgórz aż do ul. Sichowskiej lecz bez rezultatu. Również pościg w kierunku toru wiodącego do Stanisławowa pozostał bez rezultatu.

Istnieje koncepcja, że poza motywem politycznym

ZEMSTA OSOBISTA

mogła być również powodem zamachu. — Zbrodni mógł dokonać jakiś uczeń gimnazjalny, który w Kuratorjum szkolnem miał sprawę, a ta została niekorzystnie załatwiona. W śledztwie ustalono, iż zbrodniarze wcale ze sobą nie rozmawiali. Wiadomość, podana przez pewien dziennik, iż rozmawiali oni pomiędzy sobą po rusku, jest nieścisła.

Policja miała natomiast ustalić, iż owi młodzieńcy po dokonaniu zbrodni zbiegli w górną część ulicy Tarnowskiego potem obok cegielni Nachta mieli wydostać się na ulicę Zieloną i nią wrócili do miasta. Przesłuchiwani w policji świadkowie podali opis zewnętrznego wyglądu obu zbrodniarzy. Policja przypuszcza iż ukrywają się oni w mieście.

W sprawie wrogiego odnoszenia się Ukraińców do ś. p. Sobińskiego notują dzienniki fakt, iż przed niedawnym czasem udała się do niego delegacja ukraińska złożona z dziewięciu osób. Kurator przyjął jednak tylko trzy osoby z posłem Chruckim. W czasie audjencji miał on zarzucić ś. p. kuratorowi wrogie stanowisko wobec ukraińskiego szkolnictwa, twierdząc, że traktuje sprawę utrakwistycznych szkół wbrew rozporządzeniu ministerstwa. Wobec wyzywającego stanowiska posła Chruckiego ś. p. Sobiński zaznaczył, że będzie zmuszony delegatów pożegnać, jeżeli wspomniany nie zmieni tonu rozmowy.

Poseł hrucki opuszczając gabinet kuratora rzucił pod tegoż adresem zwrot wypowiedziany po łacinie: „Konający Jowisz“.

W ostatnich dniach kurator otrzymał

LISTY Z POGRÓŻKAMI,

nie wiadomo jednak czy w związku z tą audjencją.

Wczoraj przedpołudniem zjawiła się na miejscu zbrodni komisja sądowo - lekarska w skład której wchodzili sędzia Januszewski i prokurator Laniewski. Lekarz sądowy prof. Sieradzki w asystencji lekarza sąd. dr. Dawidowicza, oraz lekarza miejskiego dr. Kasparka dokonał sekcji zwłok. Ustalono, iż kula wytrzelona z browninga przeszyła mózg od tyłu głowy i utwiła w lewej kości skroniowej powodując śmierć na miejscu.

Następnie zwłoki ustawiono na katafalku w mieszkaniu tragicznie zmarłego, gdzie przybywały przez cały dzień tłumy publiczności.

W piątek 22. bm. o godzinie 9 rano nastąpi eksportacja zwłok z domu żałoby do katedry, poczem po nabożeństwie złożone zostaną na cmentarzu Łyczakowskim.

W pogrzebie weźmie udział młodzież szkolna ze wszystkich szkół lwowskich. W dniu pogrzebu nauki nie będzie.

—:::—

Tragiczny zgon ś. p. Sobińskiego wywołał silne wrażenie w mieście, oraz w całym kraju. Ze wszystkich stron nadchodzą pod adresem rodziny wyrazy współczucia i kondolencje.

Z powodu zabójstwa.

Dowódca O. K. VI. wydał z powodu śmierci ś. p. kuratora Sobińskiego następujący rozkaz:

Dnia 19. października padł jak żołnierz na posterunku kurator . szkolny ś. p. Sobiński.

Zdradziecka kula mordercy przecięła twórczą ideową pracę wielkiego patrjoty i zasłużonego obywatela — niestrudzonego budowniczego wielkiej i sprawiedliwej Polski.

Łącząc się z całem społeczeństwem w powszechnej z tego powodu żałobie, — polecam, by wojsko podległego mi Korpusu we wszystkich garnizonach, gdzie urządzane będą uroczystości żałobne, wzięło w nich gremjalny udział przez oficerów, podoficerów garnizonu, oraz oficjalne delegacje stacjonowanych w garnizonie oddziałów.

Dowódca O. K. VI. SIKORSKI, Gen. Dyw.

Kondolencje.

Lwowski oddział Związku Zawod. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich w związku z tragiczną śmiercią ś. p. kuratora St. Sobińskiego nadesłał do redakcji następujące listy kondolencyjne z prośbą o umieszczenie.

Czcigodna Pani!

Wstrząśnięty do głębi tragicznym zgonem Zwierzchnika lwowskiego okręgu szkolnego ś. p. Stanisława Sobińskiego, jednego z najlepszych synów Polski, który padł na posterunku, ugodzony skrytobójczo zbrodniczą ręką, z pogwałceniem wszelkich uczuć ludzkości, jako ofiara sumiennego spełniania obowiązków wobec Państwa, Zarząd lwowskiego Oddziału Związku Zawodowego nauczycielstwa polskich Szkół Średnich, na tej drodze składa osieroconej i zbolałej rodzinie wyrazy najgłębszego żalu i współczucia.

Stanisław Hubert, przew. **Roman Kubiński**, sekr.

Do Prezydjum Kuratorjum O. S. L.

Zebrany Zarząd na posiedzeniu dnia 19 bm., na wieść o niebywałem, wstrząsającym swą grozą, skrytobójczym mordzie, dokonanym na osobie ś. p. Stanisława Sobińskiego, wielkiego Obywatela, posiedzenie zamyka, oddając cześć pamięci Wzorowego i Szlachetnego Zwierzchnika i przesyła słowa te Wysokiemu Prezydjum jako wyrazy najgłębszego żalu.

Stanisław Hubert, przew. **Roman Kubiński**, sekr.

—::::—

W przeddzień pogrzebu.

Na wiadomość o zamachu na ś. p. Kuratora okręgu szkolnego lwowskiego ś. p. Stanisława Sobińskiego, wydelegowany został przez rząd do Lwowa p. wiceminister W. R. i O. P. p. Gayczak, który objął tymczasowe kierownictwo kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego. P. wiceminister Gayczak złożył w dniu dzisiejszym na ręce wdowy po ś. p. Kuratorze Sobińskim kondolencje imieniem rządu.

*

Wczoraj odbyła się konferencja w Kuratorjum przy współudziale wojewody p. Garapicha i reprezentantów władz.

*

Dziś we czwartek 21. bm. odbędzie się we wszystkich szkołach nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława Sobińskiego, Kuratora okręgu szkolnego lwowskiego, poczem udadzą się wszystkie szkoły lwowskie na ul. Królewską dla złożenia hołdu u trumny zamordowanego.

W dniu pogrzebu młodzież szkolna utrzymywać będzie szpaler od ul. Królewskiej do katedry, tudzież od katedry na cmentarz Łyczakowski.

*

W związku z dochodzeniami w sprawie mordu, dokonanego na osobie ś. p. Sobińskiego, organy policyjne przeprowadziły ub. nocy i dziś rano szereg perlustracji w rozmaitych stronach miasta. Podczas jednej z takich rewizji w mieszkaniu na ul. Bema, zajmowanego przez studentów gimnazjalnych, znaleziono broń i materjały wybuchowe.

*

Wicepremjer p. Bartel przerwał urlop i dziś przybędzie do Lwowa aby wziąść udział w pogrzebie ś. p. kuratora Sobińskiego.

Również na pogrzeb przybędzie marszałek Sejmu p. Rataj, oraz inni przedstawiciele sejmu i władz.

—:::—

Bezczelne żądania kamieniczników w Warszawie.

Stow. właścicieli nieruchomości w Warszawie, zwróciło się do poszczególnych ministrów z następującemi żądaniami: 1) ograniczenia czasu trwania ustawy o ochronie lokatorów co 1. sierpnia 1928 r. (!) — 2) wyłączenia z pod działania tej ustawy lokali opróżnionych przez lokatorów. — 3) wyłączenia z ochrony lokali, za które komorne doszło do 100 proc. przedwojennego. — 4) rozciągnięcia zasady dobrowolnych umów na małe mieszkania. — 5) prawa dla urzędu rozjemczego ustalania przedwojennej wartości mieszkania (o ile faktycznie płacone komorne było za niskie). 6) przyspieszenie tempa wzrostu (!) komornego. — 7) przerzucenia ciężaru odnawiania domów na lokatorów. (!) — 8) zniesienia przepisów o tem, kiedy ustaje możność pobierania dodatkowych opłat. — 9) prawa usuwania lokatorów (!) o ile wynajmujący potrzebuje mieszkania dla siebie (?) oraz wogóle ułatwienia usuwania lokatorów. — 10) utrudnienia lokatorowi dysponowania mieszkaniem w dziedzinie jego podnajmowania. — 11) ułatwienia możności usuwania lokatora w celach przebudowy, nadbudowy etc. — 12) umożliwienie lokatorowi zrzekania się praw, wypływających z art. 11 ustawy (wysiedlenie). — 13) utrudnienia wstępowania w prawa lokatorów członkom rodziny zmarłego lokatora. (?) — 14) pogorszenia prawa moratorjum dla bezrobotnych. — 15) zmniejszenia podatków. — 16) zwolnienia od odpowiedzialności za lichwę mieszkaniową. — 17) ograniczenia prawa Państwa dysponowania posiadanemi lokalami etc.

Cyniczne te żądania wysuwają kamienicznicy w chwili, kiedy rząd zapowiada ostrą walkę z lichwą mieszkaniową. Czy rząd przestraszy się bezczelnych wyzyskiwaczy i cofnie swe zarządzenie?

Wszystko u nas możliwe.

PRZYCZYNA REZYGNACJI Z MANDATU.

WARSZAWA, 20. 10. (Tel. wł.). Pos. A. Chełmoński (ZLN) złożył mandat poselski. Zapytany o motywy wycofania się z życia parlamentarnego odpowiedział: Nie uważam za prawdopodobne, aby obecnie sejm mógł się zająć pracami ustawodawczemi i dlatego jako prawnik wracam do swoich prac naukowych.

—:::—

ROZSZERZENIE KOMPETENCJI MIN. ROBÓT PUBL.

WARSZAWA, 20. 10. (Tel. wł.). Projektowane rozszerzenie kompetencji min. komunikacji zostało zaniechane. Natomiast min. robót publ. nietylko zostanie utrzymane ale rozszerzone przez przyłączenie doń generalnej dyrekcji poczt i telegrafów, która dotąd podlegała min. przemysłu i handlu.

Chaos w ustawodawstwie.

Ustawowe unormowanie międzydzielnicowych i międzynarodowych stosunków prywatnoprawnych.

Państwo Polskie objęło ustrój prawny czterech państw (Rosja, Austrja, Węgry i Niemcy). Obowiązuje więc w Polsce w poszczególnych dzielnicach odmienne ustawodawstwo.

Nawet między Królestwem Kongresowem a innemi ziemiami zaboru rosyjskiego niema jednolitości prawnej. W Królestwie obowiązuje kodeks napoleoński i odrębne prawo małżeńskie, a na ziemiach wschodnich kodeks rosyjski.

Tak zatem stosunki prawne między obywatelami polskimi normują rozmaite przepisy. Gdy takie stosunki powstały między mieszkańcami rozmaitych dzielnic lub gdy czynność prawna powstała w jednej ziemi, a skutki prawne mają nastąpić gdzieindziej, powstawały częstokroć wątpliwości, która ustawa ma być stosowaną, tę samą materję prawną regulowały bowiem odmienne postanowienia prawne obowiązujące w różnych dzielnicach. Takie same kolizje i autonomie prawne powstawały we wzajemnych stosunkach między obowatelami polskimi a zagranicznymi. — Wskutek tego wytworzyły się anomalne stosunki i chaos, szczególnie w dziedzinie prawa małżeńskiego. Osoby interesowane często przez zmianę wyznania lub dorywczą zmianę miejsca zamieszkania starały się obchodzić ustawę. — Komisja kodyfikacyjna zajęła się zatem sprawą ustawowego uregulowania stosunków prywatno-prawnych międzydzielnicowych i międzynarodowych i wypracowała projekty ustawodawcze, które następnie przyjęto w Sejmie i w Senacie. — W dzienniku ustaw państwa z dnia 13 października 1926 Nr. 101 ogłoszono z mocą obowiązującą od 13 listopada 1926 ustawę z dnia 2 sierpnia 1926 o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych (międzydzielnicowe prawo prywatne) i ustawę z dnia 2 sierpnia 1926 o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych (międzynarodowe prawo prywatne).

Najważniejsze postanowienia tych ustaw są następujące:

Zdolność osobistą obywatela polskiego, ocenia się według prawa obowiązującego w miejscu jego zamieszkania a zdolność osobistą obywateli obcych wedle praw państwa, którego są obywatelami. — Kto zmienia miejsce zamieszkania, ten w dziedzinie zdolności osobistej, stosunków familijnych i praw spadkowych podlega prawu nowego miejsca zamieszkania dopiero po jednym roku. Ma to praktyczne zastosowanie do zawierania związków małżeńskich. — W każdej dzielnicy są rozmaite przeszkody zawarcia małżeństwa, jeśli np. obywatel polski mieszkający w Małopolsce chce zawrzeć małżeństwo z osobą odmiennej religji, to mógłby zawrzeć to małżeństwo w dzielnicy poznańskiej tylko w tym wypadku gdyby obie strony przeniosły się na stały pobyt do tej dzielnicy i posiadały tamże to miejsce zamieszkania przynajmniej rok. Forma czynności prawnej podlega prawu, które jest właściwe dla samej czynności, jednak wystarczy zastosowanie się do prawa obowiązującego w miejscu sporządzenia czynności. Do ważności małżeństwa wystarczy zastosowanie formy wymaganej — przez prawo miejsca zamieszkania (przynajmniej przez 1 rok) obojgu małżonków, a co do obywateli obcych decyduje prawo ojczyste obu małżonków.

Dla rozwodu lub rozdziału od łoża i stołu — właściwe jest prawo, któremu małżonkowie osobiście podlegają w czasie żądania rozwodu lub rozdziału. Jeśli małżonkowie podlegają w tym czasie prawom różnym, właściwem jest ostatnie ich prawo wspólne.

Małżonkowie mogą jednak tylko wówczas żądać rozwodu lub rozdziału w części państwa, w której obowiązuje prawo odmienne od tego, jakie dla nich jest właściwe, gdy rozwód lub rozdział ich jest dopuszczalny również według prawa miejsca, gdzie wniesiono żądanie.

Posiadanie i prawa rzeczowe podlegają zasadniczo ustawie miejsca, w którem znajduje się ich przedmiot.

Do umów o pracę ma zastosowanie prawo miejsca, w którem praca jest wykonywaną. — W dziedzinie stosunków obligatoryjnych (umów) z wyjątkiem małżeństwa mogą strony umówić się, które prawo ma być stosowane. Do praw spadkowych właściwe jest prawo, któremu spadkowca podlegał osobiście w chwili śmierci.

Powyższe postanowienia prawne przystosowane do naszych potrzeb są odpowiednie i pożyteczne, a przyczyniają się do uporządkowania stosunków tak w wewnętrznym jakoteż w międzynarodowym obrocie prawnym.

Nie brak jednak postanowień takich, które są wypływem wstecznych poglądów i sprzeciwiają się duchowi i potrzebom nowych czasów.

Tak odnośnie do obywateli polskich postanawia ustawa z jednej strony, że prawną możliwość zawarcia małżeństwa ocenia się dla każdej ze stron według prawa, któremu strona podlega osobiście, a z drugiej strony zawiera ustawa kompromisowy przepis, że władza właściwa może odmówić udzielenia ślubu obywatelowi polskiemu zdolnemu do zawarcia małżeństwa, według prawa, któremu podlega osobiście, gdyby był niezdolny według prawa obowiązującego w siedzibie władzy. Jesto przepis nieodpowiedni, a na wypadek konfliktu z władzą duchowną, powinny mieć tu zastosowanie śluby cywilne z konieczności, przewidziane w ustawie austrjackiej.

Niesłusznem jest również postanowienie, że cudzoziemcom, którzyby według swoich praw ojczystych mogli zawrzeć związek małżeński, nie wolno zawierać małżeństwa w Polsce przed tutejszemi władzami, jeśli przeciw podobnemu małżeństwu zachodzi przeszkoda różnicy wyznania etc.

Dla oceny zdolności osobistej obywateli powinno być decydującem ich prawo ojczyste. — Są to kwestje, które będą rozstrzygnięte ostatecznie przy sposobności reformy prawa małżeńskiego. Nowe ustawy mimo powyższych braków, należy uznać za ważny etap rozwoju ustawodawstwa odrodzonej Polski.

Dr. Edward Holländer.

Na marginesie.

Pan Jezus handlarzy z świątyni wypędzał...

Ewangelja głosi, że Chrystus chłosał i wypędzał handlarzy, którzy świątynię w targowisko zamienili.

Od zarania chrześcijaństwa po dzień dzisiejszy nauczano, że Kościół ma służyć sprawom bożym, że jest przybytkiem, w którym Bóg mieszka. Na rzeczy świeckie, małe sprawy dnia powszedniego miejsca w nim być nie może. Czasem tylko ksiądz z ambony może ich dotknąć, roztrząsając sumienie ludzkie, czasem bramy kościelne, jak n. p. w czasie wojny otwierają się dla wiernych, którzy w sklepieniach Przybytku Bożego szukają schronienia przed kulami nieprzyjacielskiemi...

Ale Kościół nie jest tem, i nigdy nie był tem, czem chciał go uczynić Chrystus.

Gdyby Chrystus zszedł na ziemię, rózgami by chłostał tych, co pod Jego wezwaniem Kościoły w targowisko małych interesów i ambicji grzesznych zamieniają.

Zjazd katolicki w Krakowie pozornie miał na celu zrzeszenie się wiernych w jednej Chrystusowej owczarni w rzeczywistości miał cele wibitnie polityczne. Nawet hasła społeczne, o których na tym wiecu w murach kościoła szeroko mówiono, zmierzają prosto do zjednania licznych rzesz dla celów wyraźnie politycznych.

Rezolucje zjazdu, jako rezultat trzydniowych obrad mówią same za siebie.

I tak domagają się one między innymi:

REZOLUCJE.

Ochrony katolickiej rodziny i zwalczania ślubów cywilnych i rozwodów, organizowania parafialnych Lig katolickich i zwalczania epdiemji pojedynków.

By sposób prowadzenia nauki przedmiotów świeckich, uwzględniał pierwiastek religijny.

Aby wychowawcy w żadnym wypadku nie przyczyniali się przez tendencyjne przedstawienie faktów historycznych, przyrodniczych i innych do demoralizacji i poniżania stanowiska Kościoła.

Żywego zajęcia się sprawą robotniczą (aha!) i udzielenia moralnego i materjalnego poparcia chrześcijańskim organizacjom robotniczym.

Podjęcia w parafiach akcji miłosierdzia chrześcijańskiego oraz poparcia krakowskiego Tow. tanich mieszkań i tworzenia podobnych towarzystw w większych centrach robotniczych.

Faryzeuszostwo i obłuda świętoszków występuje jaskrawie w następujących rezolucjach:

„Polki katoliczki postanawiają, że:

1) Nie należy wchodzić w bliższe stosunki towarzyskie z osobami żyjącemi w nieprawnych węzłach małżeńskich;

2) Że każda katoliczka powinna poczuwać się do obowiązku piętnowania (?) zbrodniczego pozbywania się potomstwa lub zapobiegania macierzyństwu.

Dosyć! Wolno pewnym grupom rozszerzać się wolno im nadużywać hasła Chrystusowego, aby tworzyć front przeciw postępowi i demokracji — to rzecz ich sumienia. Ale jakiem prawem czynią to w kościołach, jakiem prawem nadużyte zostały kościoły dla interesów kliki księży i klerykałów? Kościół nie jest ich własnością, prawo do niego uzurpują sobie na zasadzie, że są bliźsi ideałowi Chrystusowemu niż wszyscy inni, którzy ich faryzeuszostwo dawno zdemaskowali.

— — — — — — —

Gdyby Chrystus zszedł na ziemię, chłostałby handlarzy, którzy kościół w targowisko zamienili...

Co można wyczytać w gazetach burżuazyjnych.

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" powinien zafundować swoim współpracownikom kilka porządnych słowników. Różne bowiem dziwy wypisują tłumacze z krakowskiego „Kurjerka". W numerze z dnia 16. sierpnia wyczytaliśmy nie bez przerażenia w przekładzie p. Korzennika z Awerczenki, zdanie następujące:

„Pikantna kobieta z ogonkiem".

Otóż rosyjski „ogonek" (czyt uganiok) znaczy po polsku „ogień" „płomyk". „Żenszczina z ogonkom" — to kobieta z ogniem, z temperamentem. Ogonek zaś jest to zupełnie co innego i żadna, nawet najpikantniejsza kobietka, „takowego" nie posiada.

*

Dziwne dziecko zamieściło ogłoszenie w nrze 360 „Kurjera Poznańskiego":

„Nianię potrzebuję. Zgłoszenia z pretensjami do „Kurjera".

Mniejsza z tem, że maleństwo samo się domaga opiekunki za pośrednictwem prasy. Ale skąd te pretensje do „Kurjera". Czyżby który ze współpracowników był winowajcą? Zawikłana historja, tudzież styl.

*

Tajemniczy inserat ukazał się w Nr. 223 „Kurjera Porannego":

„Poważne wydawnictwo potrzebuje fotografi osób płci obojga. Wiadomość etc..."

Ato co znowu? Co to za wydawnictwo? A może to mają być amatorskie zdjęcia „osób płci obojga" w pewnych sytuacjach, i przeznaczone są tylko dla dorosłych?

*

Ogłoszenie w Nr. 280 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego":

„Szympansa dla celów odmłodzenia metodą dra Woronowa — chcę sprowadzić. Poszukuję wspólnika, ew. wspólników do ponoszenia kosztów i eksploatacji szlachetnego zwierzęcia. Zgłoszenia do administr. „Kurjera" pod: „Podzielmy się szympansem". Dyskrecja zapewniona".

Zaiste, „szlachetne" to ale nieszczęśliwe zwierzę, które zdezolowane indywidua chcą „eksploatować" trochę inaczej, niż się eksploatuje krowę czy wołu. Szlachetność jednak zwierzęcia nie wyklucza kretynizmu inserentów, szukających szympansa wśród czytelników „Kurjera"...

Polsko-sowieckie stosunki handlowe.

„Hajnt" zamieszcza wywiad z szefem sowieckiej misji handlowej w Polsce p. Firsowym, na temat stosunków handlowych polsko- sowieckich. Stwierdził on, że rok operacyjny w Rosji sowieckiej kończy się dnia 1. października. Bilans nie został jeszcze opracowany i dlatego na razie nie może ustalić całego obrotu handlowego. Jednakże już obecnie stwierdza, że od 1. października 1925 do 1. października 1926 wymiana handlowa sowietów z Polską była wielka i znacznie przekroczyła lata poprzednie.

Zjawisko to tłumaczy się rozwojem życia rosyjskiego i wzrostem zapotrzebowania oraz siły konsumcyjnej kraju. Pozatem

PRZYSTOSOWUJE SIĘ PRZEMYSŁ POLSKI

coraz bardziej do potrzeb rynku rosyjskiego, a produkcja polska coraz bardziej odpowiada potrzebom rosyjskim.

Sowiety nabywają w Polsce przedewszystkiem węgiel, który idzie częściowo przez Gdańsk, częściowo drogą lądową. Wygodniejsza jednak jest droga morska, Gdańsk nie jest jednak przygotowany do szybkiego załatwiania transportów. Pozatem nabywają sowiety w Polsce w dużej ilości maszyny rolnicze i warsztaty tkackie, farby, metale, chemikalja, parafinę, masło kokosowe, a w Łodzi półfabrykaty — przędzę bawełnianą.

Natomiast

GOTOWYCH WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH NIE KUPUJE MISJA

w Łodzi narazie, gdyż w ostatnich czasach produkcja okręgu moskiewskiego w tej dziedzinie wynosi 110 procent produkcji przedwojennej. P. Firsow sądzi, jednak, że nawet przy tak intensywnej pracy fabryk rosyjskich nie pokryje się całego zapotrzebowania kraju, trzeba więc będzie pewne towary włókiennicze nabyć zagranicą, częściowo również w Łodzi. P. Firsow sądzi, że obrót polsko- sowiecki będzie coraz bardziej wzrastał. Sowiety będą nabywały w Polsce nadal węgiel, będą czynione próby kupowania w Łodzi przędzy wełnianej, gdyż zapotrzebowanie wzrasta coraz bardziej. (Wip.)

—:::—

„Stary" i „nowy" system na medycynie.

W obecnej chwili na wszystkich wydziałach lekarskich w Polsce istnieją obok siebie dwa systemy, jeden t. zw. „stary system" jest to dawny system austrjacki obowiązujący w byłym zaborze austrjackim i wprowadzony od roku 1918 również do pozostałych byłych zaborów rosyjskiego i niemieckiego oraz drugi t. zwany nowy system obowiązujący na wszystkich wydziałach lekarskich Rzeczypospolitej Polskiej od roku akad. 1921/22.

Wedle starego systemu odbywają studja ci, którzy zapisali się na medycynę do roku akad. 1920/21 włącznie, i którzy po ukończeniu studjów otrzymują automatycznie tytuł doktora wszech nauk lekarskich. Natomiast studenci nowego systemu po ukończeniu medycyny t. j. po złożeniu tej samej, a nawet większej ilości egzaminów mają otrzymać tylko tytuł lekarza, który ich dopiero uprawnia do ubiegania się o wyższy tytuł naukowy „doktora" po upływie 2 lat od chwili uzyskania stopnia „lekarza".

Uchwała sejmowa z dnia 13. VII. 1920 r. wprowadzająca w życie „nowy system" ograniczała trwanie starego systemu do końca września 1926 r.

Jednakowoż sprawa ta przyjęła obecnie zupełnie inny obrót, gdy na ostatniej secji sejmowej w lipcu b. r. pod wpływem petycji studentów starego systemu przedłużono dla nich wyłącznie termin prekluzyjny otrzymywania automatycznych doktoratów do końca 1928 roku.

Uchwała ta godzi oczywiście w podstawowe interesa tych wszystkich studentów, nowego systemu, którzy mogą ukończyć swe studja przed tym terminem, a uzyskają tylko tytuł lekarza, który według brzmienia ustawy, będzie ich dopiero uprawniać do ubiegania się o tytuł doktora po napisaniu dyssertacji mającej stanowić istotne wzbogacenie nauki i złożeniu egzaminu ścisłego z 2 przedmiotów, a to dopiero po upływie 2 lat od chwili uzyskania stopnia lekarza.

Ustawa lipcowa godzi w byt tych wszystkich studentów, którzy przetrzymani w szeregach wojskowych nie zdążyli zapisać się na uniwersytet w roku akad. 1920/21 i uzyskać jako studenci starego systemu tytuł doktora.

W sprawie tej odbył się przed kilku dniami w sali chemji lekarskiej U. J. K. we Lwowie wiec studentów medycyny V. i VI. roku studjujących wedle nowego systemu.

Wiec stanął na stanowisku, że takie jednostronne i połowiczne załatwianie sprawy, choćby z punktu widzenia elementarnych zasad sprawiedliwości, wyrządza ciężką krzywdę i godzi w byt materjalny tych wszystkich studentów nowego systemu, którzy do ubiegania się o tytuł doktora wszech nauk lekarskich mają prawa i postanowił wszcząć energiczną akcję u czynników miarodajnych, by ustawę sejmową z lipca b. r. rozciągnąć na tych wszystkich stud. nowego systemu, którzy w terminie do 31. XI. 1928 r. studja swoje ukończą.

Z ruchu socjalistycznego w Finlandji.

Rada partyjna socjalno-demokratycznej partji Finlandji — stwierdziła na ostatniem swem posiedzeniu ogólne podniesienie się życia partyjnego. Po katastrofalnej wojnie domowej w r. 1918, której następstwem był biały terror i rozpadnięcie się ruchu robotniczego na socjalno-demokratyczny i komunistyczny, partja straciła dużo sił, a odbudowa organizacyjna następuje powoli. — Z końcem r. 1925 liczyła partja 26.000 człt. tj. że tylko każdy dziesiąty wyborca socjalistyczny był wpisany jako członek partji. Zarząd partyjny czyni obecnie większe wysiłki, by ruchowi robotniczemu nadać większą intenzywności i aby go rozszerzać. — Szczególną uwagę poświęca wzmożeniu prasy partyjnej. Partja posiada 12 pism, poza tem 1 pismo dla kobiet, jedno dla młodzieży i socjalistyczne pismo humorystyczne.

Obecnie na 200 mandatów do parlamentu w posiadaniu partji znajduje się 61. — W rządzie partja nie była dotychczas — z wyjątkiem r. 1917 — reprezentowana. — Uchwały odnośnie do przyszłego współudziału w rządzie nie podjęto.

—:::—

Propozycja Seemayera.

„Vorwärts" w artykuliku na marginesie, zamieszcza dowcipne, acz niepozbawione słuszności uwagi na temat pewnego wyroku sądowego w Berlinie. Czytamy tam co następuje:

„Franciszek Seemayer, wezwany na ulicy przez policjanta, aby zachowywał się spokojnie, wyraził się: „Cały rząd może mnie..." Za to jako za obrazę rządu został skazany na trzy dni aresztu. Powiedział „może", — a nie: „niech mnie...."" Nie wezwał rządu, aby to uczynił, wyraził tylko chęć zezwolenia na to, na wypadek, gdyby rząd chciał to uczynić.

Nie zażądał od niego niczego, pozostawił mu pod tym względem wolną rękę. Gdyby był powiedział n. p.: „Rząd jest zły" — nicby mu się nie stało, ponieważ w państwie demokratycznem każdy może swobodnie wypowiadać swe zdanie o rządzie. Ale Seemayer nie skorzystał z tego prawa, nie krytykował rządu, zaznaczył tylko, swe nawskróś bezinteresowne stanowisko do niego. Jest oburzające, że zamyka się człowieka z ludu za to, iż użył popularnego zwrotu którego z pewnością używa w stosunku do swych znajomych i krewnych, bliższych mu, niż rząd.

Przytem propozycji swej — można być pewnym nie brał na serjo. Seemayer ani przez chwilę nie rzył w faktyczną możliwość, że go rząd i do tego cały rząd....

Ustalamy zatem: Z powodu obrazowej, czysto akademickiej propozycji, którą rząd mógł przyjąć albo nie z powodu użycia zwrotu, przyjętego w mowie prostego ludu, zwrotu, który skierowany do rządu, mógł świadczyć tylko o demokratycznem samopoczuciu mówiącego i o tem, że rezygnuje z łaskawości i życzliwości sfer, dzierżących władzę... wsadza się człowieka do aresztu.

Seemayer ma otwarty, szczery charakter i za to musi pokutować. Może tę szczerość posunął za daleko. Gdy ujrzał, że rząd czuje się obrażony, powinien był mu zrobić przyjemność i oświadczyć: „Cofam moją propozycję"...

Z dnia.

Nazywa się to psychozą...

(h) Jest dziś we wszystkich pismach rubryka bardzo ożywiona: samobójstwa.

Młoda kobieta, mężczyzna bez pracy, staruszka chora, przyjezdny nieznajomy, inwalida, urzędniczka, krawczyni, student, kapitan...

Wielka i różnorodna rzesza.

Desperaci, o których napisano: powód samobójstwa nieznany, desperaci, którzy zostawili list z „wyjaśnieniem" swego kroku, desperaci, o których nic zresztą poza faktem samobójstwa niewiadomo...

Czytamy o tragicznych parach miłosnych, o potwornych samobójstwach bezpośrednio po wymordowaniu członków rodziny — czytamy o rewolwerze, sznurze, gazie, cjankali, jodynie i brzytwie...

Nazywa się to psychozą...

Tak sobie ułatwia określenie zjawiska zapracowany reporter, i roztargniony lekarz, śpieszący poraz setny — celem obejrzenia zwłok...

Nazywa się psychozą, ale czem jest wistocie, jakich przyczyn wynikiem?

Czy możliwy jest taki masowy zanik instynktu samozachowawczego, który cechuje przecie wszystkie bez wyjątku stworzenia?

Tu nie wystarczy badanie przyczyn tragedji jednostek, tu nie wystarczy zdawkowe i powierzchowne nazwanie, tych tragicznych drgawek ludzkości.

Trzebaby ujęcia genialnego psychologa i socjologa zarazem, któryby objawił z całą szczerością, jak dalece ludzkość zmęczyła się kataklizmem wielkiej wojny, i jak dalece liczyła potem na odprężenie, na świt nowych praw, lepszych, jaśniejszych w całem znaczeniu ludzkich...

Te tragedje nieustanne stabszych i wrażliwszych, to objaw wielkiego cierpienia, wielkiego kryzysu, który w swe pęta ujął niby mróz wszechwładny, wszystkich co żyją pod chmurnem niebem powojennej pomroki.

Nie wszystkich kryzys ten boli.

Ale te armje bezrobotnych, bezdomnych, niedożywianych, zawiedzionych, zmęczonych ciągłą walką o chleb, smutnych i rozstrojonych — to morze niedoli współczesnej, wyrzuca codziennie i wyrzucać będzie zapewne jeszcze długo ofiary, swe: martwych rozbitków — samobójców.

Bilet z Paryża do Tokio.

W najbliższych dniach rozpoczną się w Berlinie obrady międzynarodowej konferencji w sprawie bezpośredniej komunikacji kolejowej między Dalekim Wschodem a Europą. W konferencji, która ma potrwać około 2 tygodnie, weźmie udział 70 delegatów z rozmaitych państw. Będą reprezentowane na niej zarządy kolejowe wszystkich krajów, przez które idzie tor kolejowy Władywostok — Moskwa — Warszawa (względnie Ryga) — Berlin — Paryż. Konferencja zajmie się równocześnie uregulowaniem komunikacji z Rosji sowieckiej przez Polskę i Niemcy do krajów południowych i zachodnich.

Jeśli zatem konferencja da dobre wyniki, będzie można w Paryżu nabyć bilet osobowy wprost do Tokio, ponieważ i japońskie towarzystwa okrętowe przystępują do układów.

—:::—

Mały fejleton.

Wesoła historja o żywym nieboszczyku.

Stolarz Delville zachorował i odwieziony został do szpitala.

Następnej niedzieli, jeden z jego kolegów, Petitjean, wybrał się z wizytą do chorego, ale będąc podchmielony, zamiast wskazanego adresu: drugie piętro na lewo, łóżko nr. 7, poszedł na prawo na pierwsze piętro, i po chwili znalazł się przed łóżkiem nr. 7.

Sala wypełniona była odwiedzającymi, krewnymi i przyjaciółmi chorych. Przy łóżku nr. 7. nie było jednak nikogo.

Petitjean usiadł obok na stołku, obtarł czoło z potu i popatrzył na chorego, który leżał z przymkniętemi powiekami.

— Ale cię zmieniła choroba, — odezwał się, kiwając głową z politowaniem. — Pewnie cię tu źle karmią. Pociesz się jednak, bo przyniosłem ci jedzenia na cały tydzień.

Wydobył po tych słowach potężny kawał sera nawpół płynnego z rozkładu, paczkę wędliny a potem ostrożnie butelkę wina i tę przezornie przykrył gazetą, wiedząc że napojów nie można przynosić chorym bez pozwolenia.

Chory otworzył oczy, wciągnął zapach wiktuałów i rzucił się na nie chciwie, słowa nie mówiąc:

Petitjean patrzył z tkliwością na wygłodniałego przyjaciela, kiedy tamten pochłonął wszystko i wypróżnił cały litr wina, a potem opadł na poduszki wstał, pokiwał głową raz jeszcze i wyszedł.

Na kurytarzu spojrzał na drzwi i zapamiętawszy, że jest to sala imienia Leannec, wyszedł ze szpitala, zadowolony, że nakarmił Delvillea, który był tak zgłodniały na szpitalnym wikcie.

W najbliższy czwartek, jako również dzień wizyt w szpitalach, Petitjean z jednym z kolegów wybrali się znów w odwiedziny. Tym razem stolarz był trzeźwy. Udali się do sali Leannec, gdzie na łóżku nr. 7, znaleźli kilkunastoletniego chłopca.

Zaczepili przechodzącego pielęgniarza i zapytali, gdzie jest chory, który tu leżał w ostatnią niedzielę.

— W trupiarni — brzmiała odpowiedź. — Jakiś idjota przyniósł mu jedzenie, trzeci dzień po operacji ślepej kiszki i tamten po dwu dniach umarł. Jutro rano o 9-tej pogrzeb.

Przyjaciele spuścili głowy, a Petitjean, czując że przyprawił Delville'a mimowoli o śmierć, a bojąc się odpowiedzialności, ani słówkiem nie przyznał się do niczego.

Na drugi dzień, koledzy zmarłego przyszli licznie na pogrzeb.

Tymczasem Delville, który tego samego dnia po południu opuścił szpital, stawił się nazajutrz do roboty. Raport komisarjatu nie podaje bliżej, jakie wrażenie uczyniło jego zjawienie się w warsztacie na kolegach, którzy przedtem byli na jego pogrzebie. Faktem jest jednak, że między Delvillem, a Petitjeanem nastąpiła żywa wymiana słów, a potem bitka, w której żywy nieboszczyk złamał przyjacielowi dwa żebra i dostał się do kozy.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „PRZYJACIELE“ i Prolog. Jubileuszowe przedstawienie ku czci Aleksandra hr. Fredry.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

Sobota, o godz. 3 popoł. „Cyrano de Bergerac“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino Lew: O czem się nie myśli.

Kino Apollo: „Nędznicy“ (Victora Hugo).

Kino „Kopernik“: Pod modrem niebem Argentyny (w gł. roli Bebe Daniels i Valentina rywal, Ricardo Corteis).

Kino Palace: Bracia Schellenberg.

Kino „Marysieńka“: Chluba kompanji. (Szyncel jako rekrut).

Kino Cinema: Gabinet figur woskowych oraz występy Dobrowolskiego i Cieleckiej.

Kino Fatamorgana: Tragedja nocy poślubnej.

Kino Wanda: Cyrk Cyklon (Rudolf Valentino).

Komunikaty

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Ogniska Związku P. N. S. P. we Lwowie odbędzie się w niedzielę, 24. bm., o godz. 10-tej rano, w szkole męskiej im. Kościuszki, ul. Czarneckiego 1.

Na porządku dziennym oprócz różnych spraw referat kol. posła J. Smulikowskiego p. t. Zagadnienia jednolitej 7-mio klasowej szkoły.

Ze względu na ważność poruszanych spraw obecność wszystkich członków wymagana.

× **W niedzielę,** 24. bm. odbędzie się zbiórka uliczna na „Oświatę robotniczą“. Puszki i legitymacje wydaje się w sobotę, 23. bm., o godz. 7 wiecz. i w niedzielę od ogdz. 8 rano w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21, II. p.

Komitet zbiórkowy uprasza towarzyszy i towarzyszki o jak najliczniejszy udział w zbiórce.

Za komitet zbiórkowy:

A. Lewicki, sekr. **M. Smulikowska**, przew.

× **Towarzysze i towarzyszki:** Górnikówna Marja, Górnik Franciszek, Kisielowa, Kisiel, Kiwawiczowa, Kiwawiczowa, Mikosińska Zofja, Segail, Szpytowa, Szpyt, proszeni są o przybycie na posiedzenie komitetu zbiórki ulicznej, która się odbędzie w niedzielę, 24. bm.

Posiedzenie komitetu odbędzie się w piątek, 22. b. m., o godz. 7 wieczór, w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21 II. p.

A. Lewicki, sekr. **M. Smulikowska**, przew.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.